

# Paweł Chmielnicki

---

## Podejmowanie decyzji w warunkach prawnego i prawniczego potopu informacyjnego

---

Roczniki Administracji i Prawa 12, 17-24

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PODEJMOWANIE DECYZJI W WARUNKACH PRAWNEGO I PRAWNICZEGO POTOPU INFORMACYJNEGO

1. Współcześnie, tak w obiegu terminologii naukowej, jak i w języku potocznym szeroko stosowane jest pojęcie „szumu informacyjnego”. Generalnie identyfikuje ono zjawisko polegające na rosnącym napływie informacji na dany temat pochodzących z różnych źródeł, często zupełnie przypadkowych i niepewnych, o bardzo zróżnicowanej jakości. Wśród nich znajdują się także wiadomości relewantne z punktu widzenia celu, jaki chce osiągnąć ich odbiorca, ale ich odnalezienie staje się coraz bardziej utrudnione, właśnie ze względu na uwikłanie w strumień licznych komunikatów nieistotnych. Źródłem informacji są także normy prawne. Dostarczają one informacji o dopuszczalnych, zakazanych lub pożądanym społecznie sposobach postępowania.

Prawnicy od pewnego czasu używają pojęcia „inflacja prawa”. Odnoszą je do zjawiska pokrewnego do tego, które nazywane jest szumem informacyjnym. Chodzi o stały wzrost ilości prawnych regulacji stosunków społecznych. Wzrostowi ilościowemu towarzyszy rosnące tempo zmian. Nadążanie za nimi staje się coraz trudniejsze nie tylko dla przeciętnego adresata przepisów prawa, ale i dla profesjonalistów. Rozwój społecznej wiedzy o prawie nie przebiega równoległe do wzrostu zasobu norm prawnych. Często zmieniane, coraz bardziej kazuistyczne regulacje nie mają – z reguły – szansy zająć szerszego miejsca w świadomości społecznej. Stąd mowa jest o inflacji prawa, czyli obniżaniu się społecznej doniosłości wprowadzania do obiegu poszczególnych, nowych norm prawnych, co prowadzi ostatecznie nawet do nieprzestrzegania prawa (prawa jest zbyt dużo, aby można było stale pamiętać o wszystkich normach, jakie powinny być stosowane). Normy relewantne dla celów, jakie chce osiągnąć dany podmiot, uwikłane są w strumień norm, a także informacji o normach nieistotnych, albo mało istotnych. Zjawisko to ma dwa oblicza. Po pierwsze – chodzi o rozrost samych regulacji prawnych. W terminologii nauk prawnych mowa jest o stanie prawnym i języku prawnym, czyli języku używanym w przepisach prawa. Mowa jest także o stanie wiedzy prawniczej i języku prawniczym, czyli języku używanym do wyjaśniania znaczenia przepisów prawa, do dokonywania wykładni i interpretacji prawa. Także w tej sferze można odnotować znaczny rozrost zasobu informacji. W obu przypadkach, zarówno w odniesieniu do rozrostu stanu prawnego, jak i do rozrostu wiedzy prawniczej, można mówić już nie tyle o coraz głośniejszym szumie informacyjnym, co raczej o potopie nowych norm prawnych i wiedzy prawniczej. W zamyśle autora niniejszej publikacji, użycie tego określenia powinno nasuwać skojarzenia z obejmowaniem, „zalewaniem” przez prawo coraz to nowych obszarów życia społecznego i prywatnego, wolnych dotąd od prawnego zde-

\* prof. dr hab. Kierownik Katedry Teorii Prawa Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

terminowania. Wydaje się też, iż pojęcie „potopu” jest w tym przypadku bardziej adekwatne niż pojęcie „szumu”, gdyż to ostatnie ma konotację raczej neutralną, natomiast to pierwsze skłania do zajęcia stanowiska wobec opisywanego za jego pomocą zjawiska. Wszak możemy pozostać obojętni na różne informacje, ale nie na wiadomości o stanie reguł postępowania, jakie nas wiążą. Dostarczają informacji o możliwych sposobach osiągnięcia interesującego nas celu działania i byłoby niedobrze, gdybyśmy gubili się w strumieniu informacji, poszukując wiedzy, jakie sposoby są dla nas dostępne. Tymczasem takie właśnie zjawisko staje się coraz częściej społeczną rzeczywistością.

2. Treść prawa poznajemy na kilka sposobów. W teorii prawa wyróżniane są przede wszystkim tzw. źródła prawa zorganizowane i źródła prawa niezorganizowane. Te pierwsze to teksty przepisów zawarte w aktach normatywnych, tworzonych przez umocowane do tego podmioty, w ramach określonej procedury i publikowane (promulgowane) w szczególny sposób. Ta promulgacja oficjalna, polegająca np. na opublikowaniu tekstu ustawy, czy rozporządzenia w Dzienniku Ustaw, jest niezbędnym elementem systemu społecznego, gdyż tekst prawa podany do wiadomości właśnie w taki, szczególny sposób, korzysta z waloru domniemania jego prawidłowości. Błąd w publikacji tekstu w oficjalnym organie promulgacyjnym (Dziennik Ustaw, Monitor Polski, Wojewódzki Dziennik Urzędowy i inne) ma wagę zmiany stanu prawnego, a nie zwykłego błędu drukarskiego. Tyle że tekst aktu normatywnego opublikowany np. w Dzienniku Ustaw, z uwagi na tempo i zakres zmian w prawie przestaje być użyteczny już po dość krótkim czasie. Po upływie nawet nie lat, ale – bardzo często – miesięcy. Dlatego praktyczne znaczenie przekazywania tą drogą informacji o stanie prawa stale się zmniejsza. Rośnie natomiast znaczenie promulgacji nieoficjalnej, komercyjnej, dokonywanej przez wyspecjalizowane wydawnictwa, oferujące często produkty w – łatwej do przetworzenia – wersji elektronicznej, które pozwalają na bardzo szybkie odnalezienie najnowszego stanu prawnego w interesującej nas dziedzinie. Oczywiście, administratorzy tych komercyjnych baz danych czynią wszelkie starania, w najlepiej pojętym własnym interesie handlowym, aby dostarczać produkt najwyższej jakości. I chociaż nie posiadają waloru publikacji urzędowej, zaufanie do informacji o stanie prawa, kolportowanych takimi kanałami, jest bardzo duże. Należy dodać, iż komercyjne publikatory czynią jak najwięcej, aby przekazać informację maksymalnie wzbogaconą, a więc nie tylko tekst przepisu, ale i towarzyszące mu komentarze, opinie, opracowania. Współcześnie, z powodów, o których już była mowa, znajomość zorganizowanych źródeł prawa jest dalece niewystarczająca do podjęcia optymalnej decyzji, jak postąpić. Do podjęcia takiej decyzji potrzebna jest znajomość wielu źródeł wiedzy prawniczej, jak treść orzeczeń trybunałów, sądów i organów administracyjnych, stanowiska i poglądy na temat znaczenia norm prawnych zajmowane literaturze prawniczej, wreszcie utrwalony nawyk interpretacji przepisów, czyli usus. Znajomość niezorganizowanych źródeł prawa jest niezbędnym elementem profesjonalnego działania prawnika. W tym miejscu należy przypomnieć: ilość wiedzy prawniczej rośnie w tempie co najmniej tak wysokim, jak tempo wzrostu samych norm prawnych. Aby być dobrym specjalistą w pewnej dziedzinie prawa, należy absorbować coraz szersze spektrum wiedzy na jeden, wąski temat, co oznacza konieczność pogłębiania specjalizacji. Nie ma już czasu na pogłębianie wiedzy o zbyt wielu innych regulacjach.

3. Prawo jest zbiorem reguł postępowania najważniejszych dla utrzymania porządku społecznego. Oddziaływanie norm prawnych na porządek społeczny opiera się przede wszystkim na regule tzw. fikcji powszechnej znajomości prawa (w Polsce chodzi, ściśle rzecz biorąc, o fikcję znajomości tzw. źródeł prawa powszechnie obowiązującego). Zakładamy, iż nikt nie może usprawiedliwić swojego zachowania nieznaną dla siebie regułą prawa, choćby i rzeczywiście go nie znał. W warunkach potopu prawnego reguła ta staje się fikcją w dosłownym znaczeniu – fikcja powszechnej znajomości prawa pogłębia się. Na pewno nie jest to zjawisko pożądane. Prawo nie jest tylko po to, abyśmy na nie uważali, ale po to, abyśmy kierowali się wskazówkami z niego płynącymi. Potocznie uważa się, że podstawową przesłanką przestrzegania prawa jest groźba zastosowania negatywnej sankcji. Oczywiście, możliwość zastosowania różnych form sankcji społecznej jest warunkiem aktualnym, jednym z ważniejszych dla funkcjonowania systemu prawnego, ale – bynajmniej – niewystarczającym. Postrzeganie prawa li tylko jako systemu zakazów i rozkazów jest już anachronizmem. W gruncie rzeczy najważniejszym czynnikiem dla funkcjonowania systemu normatywnego uznanego w społeczeństwie jest internalizacja i socjalizacja norm prawnych, których poziom zależy od różnych metod legitymizacji wprowadzania nowych norm prawnych do obiegu. Najprostszym, choć niekoniecznie najbardziej skutecznym sposobem legitymizacji norm prawnych jest legitymizacja czysto formalna, sprowadzająca się mniej więcej do tego, że prawa należy przestrzegać, ponieważ jest prawem. Najkorzystniejsza byłaby sytuacja, gdyby w ślad za tym poszło uznanie dla norm prawnych wynikające z ich zrozumienia i zaakceptowania jako słuszne. Aby jednak zrozumieć i przyswoić normy prawne jako własne, należałoby je wpiąć w pewien kontekst i dysponować jeszcze czasem na rozważenie przesłanek ich wprowadzenia, znaczenia i skutków. W świecie potopu prawnego warunki dla takiego procesu są coraz mniej sprzyjające. Internalizacja i socjalizacja norm prawnych coraz bardziej odrywa się od formalnego przestrzegania prawa.

4. Zwróćmy teraz uwagę na modele podejmowania decyzji. Można tu wskazać przede wszystkim model (teorię) racjonalnego wyboru. W postaci najbardziej wyrafinowanej przybiera on formę różnych, wysoce zmatematyzowanych gier decyzyjnych. Gry decyzyjne zakładają z reguły pełną dostępność relewantnej informacji<sup>1</sup>. Podejmowanie decyzji w oparciu o prawo bazuje właśnie na takim założeniu – pełnej dostępności do relewantnej informacji (przypomnijmy: obowiązuje fikcja powszechnej znajomości prawa!). Zakładamy, iż podejmowanie decyzji w oparciu o prawo jest rodzajem racjonalnego wyboru, opartego o pełną znajomość relewantnej informacji. Czy odpowiada to rzeczywistemu mechanizmowi podejmowania decyzji przez ludzi w różnych sprawach? Niestety, raczej nie. W przeciwieństwie do klasycznej teorii racjonalnego wyboru, która kładzie nacisk na akt optymalizacji, teoria racjonalności ograniczonej skupia się na procesie decyzyjnym, zwłaszcza na wyszukiwaniu satysfakcjonującego rozwiązania. W tym paradygmacie zakłada się, że istnieją proste reguły (tzw. heurystyki), pozwalające szybko i niewielkim kosztem znaleźć optymalne lub prawie optymalne rozwiązanie.

Herbert Simon, rozważając pojęcie racjonalności ograniczonej, stwierdza, że ani jednostki, ani organizacje nie dysponują nieograniczonymi możliwościami przetwarzania in-

<sup>1</sup> Zob. m.in. M. Malawski, A. Wieczorek, H. Sosnowska, *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*, Warszawa 1997.

formacji, koniecznymi do osiągnięcia pełnej (nieograniczonej) racjonalności. To powoduje, że decydenci nie są zdolni do wyborów optymalnych. Zwrócił też uwagę na kilka ważnych ograniczeń dotyczących racjonalności procesu podejmowania decyzji:

- decydent realizuje zwykle nie jeden cel, który chciałby zmaksymalizować, ale wiele – często niezgodnych – celów,
- decydent nie ma pełnej informacji o alternatywach i ich cechach,
- decydent nie może (na ogół) dokonać wszystkich potrzebnych obliczeń i porównań alternatyw wyboru.

W tej sytuacji zasadą wyboru, która odpowiada jego ograniczonej racjonalności, jest raczej zasada satysfakcji, a nie zasada optymalizacji. Zasada satysfakcji polega na wyborze pierwszej opcji, która jest wystarczająco dobra dla decydenta, tj. spełnia wiele różnych jego wymagań<sup>2</sup>. W przypadku rozważania opcji determinowanych prawnie, decydent sięgnie np. do jakiejś instytucji prawnej, która pierwsza spełni jego oczekiwania. Nie oznacza to, iż będzie to instytucja optymalna dla decydenta czy osób, które nawiązują z nim stosunki prawne. Problem w tym, iż bardzo często nie możemy uchylić się od skutków czyjejś decyzji co do zastosowania tej, czy innej normy prawnej. A realia społeczne wyglądają tak, iż proces nawiązywania relacji prawnych nie opiera się ma modelowym wyborze racjonalnym, ale na zastosowaniu prostych heurystyk. Np. heurystyka rozpoznania polega na tym, że gdy rozpoznajemy jeden z obiektów i nie przypominamy sobie pozostałych, wyższą wartość przypisujemy obiektowi rozpoznanemu. Proste heurystyki są skuteczne, dlatego że są dopasowane do konkretnej fizycznej i społecznej rzeczywistości, w przeciwieństwie do abstrakcyjnych aksjomatów i zaleceń klasycznej teorii racjonalnego wyboru<sup>3</sup>. Oczywiście ta specyficzność może stać się wadą, gdy otoczenie szybko się zmienia.

Nie zapominajmy też o ogromnej roli emocji w procesie podejmowania decyzji. Zwolennicy ograniczonej racjonalności wysoko oceniają rolę emocji, zwłaszcza w procesach przerywania wyszukiwań w odpowiednim momencie. Emocje mają właśnie działać jako mechanizmy zapewniające optymalny czas poszukiwań. Dostarczają prostych heurystyk pozwalających niewielkim kosztem znaleźć optymalne lub satysfakcjonujące rozwiązanie<sup>4</sup>.

Oczywiście, teoria ograniczonej racjonalności kłóci się z idealnym wyobrażeniem o przebiegu decyzji opartych na prawie. Zakłada niepełny dostęp do informacji (dla procesu podejmowania decyzji opartych o przepisy prawa podstawowym założeniem jest znajomość wszystkich relewantnych informacji), rozważa przebieg procesu decyzyjnego w kontekście maksymalizacji efektów działania (zasób informacji prawnej i prawniczej z reguły abstrahuje od efektu zastosowania normy, poza prostym wskazaniem sankcji za jej nieprzestrzeganie), podkreśla ograniczenia samego decydenta (wykładnia prawa zawsze zakłada przyjęcie idealnie racjonalnego sposobu rozumowania, odwołującego się do reguł logiki formalnej). Czy rzeczywisty przebieg decyzji opartych na prawie jest bardziej zbliżony do modelu racjonalności pełnej, czy racjonalności ograniczonej? Wybór racjonalny polega na przetworzeniu pewnego quantum informacji w czasie pozwalającym na doprowadzenie procesu przetwarzania do końca, tj. do ustalenia rozwiązania optymalnego. Innymi słowy, wybór racjonalny bazuje na istnieniu pewnego zasobu wiedzy i środków pozwalających na jego optymalizujące przetworzenie. System prawny, w swoich założeniach, ma

<sup>2</sup> B. Dzik, T. Tyszka [w:] T. Tyszka (red.), *Psychologia ekonomiczna*, Gdańsk 2004, s. 55 i n.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 56-57.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 71-73.

opierać się na właśnie takim przebiegu procesu decyzyjnego. Zwróćmy jednak uwagę, iż w warunkach potopu prawnego i prawniczego, zebranie quantum relewantnej informacji okazuje się niepomiaralnie utrudnione. Tak samo jak jej późniejsze przetworzenie, zwłaszcza że czas pozostający na podjęcie decyzji może być bardzo ograniczony (mogą nas wiązać z góry np. różne, krótkie terminy ustawowe).

## 5. Rzućmy okiem na realia procesu tworzenia prawa w Polsce.

### Przykład 1:

Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (Dz.U. z 2001r. Nr 49, poz. 508 ze zm.) miała być, w świetle deklaracji ustawodawcy ogłoszonej w uzasadnieniu jej projektu spójną, kompleksową regulacją upraszczającą obowiązujący stan prawny. („Celem dodatkowym, dla którego przyjęto koncepcję jednolitego aktu prawnego jest osiągnięcie maksymalnej spójności rozwiązań prawnych, opartych na identycznych założeniach co do ich charakteru”). Ustawa zastąpiła następujące, dotychczas obowiązujące akty normatywne: ustawę z 19 października 1972 r. o wynalazczości, ustawę z 31 stycznia 1985 r. o znakach towarowych, ustawę z 30 października 1992 r. o ochronie topografii układów scalonych (*nota bene*, obowiązywała raptem 7 lat!) i ustawę z 31 maja 1962 r. o Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej. Kompleksowość nie podlega dyskusji, natomiast jeśli chodzi o walory upraszczające, rzecz przedstawia się zgoła inaczej, niż deklaruje to legislator. Zdawałoby się – jedna ustawa w miejsce czterech. Jednakże ta jedna, nowa ustawa objęła znacznie więcej przepisów niż wszystkie dotychczas obowiązujące razem wzięte (327 artykułów wobec poprzednio – łącznie – 247)! Aby nie było wątpliwości: przepisy nowej ustawy wcale nie upraszczają stanu prawnego, gdyż ustawa jest skonstruowana głównie poprzez powtórzenie i znaczne rozbudowanie przepisów wspomnianych, obowiązujących już ustaw. Już po 2 (słownie: dwóch) latach obowiązywania (sic!) opublikowano tekst jednolity Prawa własności przemysłowej (Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1117), po czym w latach 2004–2011 uchwalono... 15 zmian do rzeczonyj ustawy. Średnio daje to ok. 2 zmian rocznie.

### Przykład 2:

W dniu 29 sierpnia 1997 r. Sejm RP uchwalił ustawę o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich oraz obrocie tymi wyrobami (Dz.U. z 1997 r. Nr 124, poz. 783). Weszła ona w życie 28 października 1997 r., uchylając tym samym obowiązywanie analogicznej, jeśli chodzi o przedmiot regulacji, ustawy pochodzącej jeszcze z 1948 r. (ustawa z dnia 18 listopada 1948 r. o produkcji win, moszczów winnych i miodów pitnych oraz o obrocie tymi produktami, Dz.U. z 1948 r. Nr 58, poz. 462 ze zm.). Długowieczność tej ustawy, charakterystyczna dla wielu regulacji uchwalonych w okresie PRL, a niekiedy wynikająca z chęci spetryfikowania przez władzę ludową prawnych podstaw reżimu (co ma wyrób miodów pitnych do budowania państwa socjalistycznego?), nie okazała się dobrym prognostykiem dla ustaw – jej następczyni. Ustawa z 1997 r. nie obowiązywała jeszcze nawet 3 lat, kiedy już ruszyły prace nad kolejną regulacją, poświęconą problematyce produkcji win i wyrobów winiarskich. Sejm RP uchwalił nową ustawę w dniu 25 lipca 2001 r. i nosiła ona nazwę identyczną co poprzednia: „o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich oraz obrocie tymi wyrobami” (Dz.U. z 2001 r. Nr 128, poz. 1401). Ostatnią ważną zmianę do ustawy z 1997 r. Sejm uchwalił w styczniu 2001 r. (kiedy pełną parą szły już prace nad całkiem nową usta-



wą). Ustawa z 25 lipca 2001 r. weszła w życie – uwaga – 10 listopada 2002 r. To ważne, bo jej los był jeszcze gorszy niż poprzedniczki. Obowiązywała właściwie tylko rok (!), bo już dnia 22 stycznia 2004 r. niestrudzony Sejm RP uchwalił ustawę „o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina” (Dz.U. z 2004 r. Nr 34, poz. 292 ze zm.). W czasie jej obowiązywania weszło w życie siedem nowelizacji, m.in. w dniu 23 stycznia 2009 r. uchwalona została ustawa o zmianie ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina, która wprowadzała kolejne, rewolucyjne zmiany do zasad produkcji win gronowych. Oficjalnie chodzi o implementację zmian wprowadzonych w rozporządzeniu Rady (WE) nr 479/2008 z dnia 29 kwietnia 2008 r. w sprawie wspólnej organizacji rynku wina, zmieniającym rozporządzenia (WE) nr 1493/1999, (WE) nr 1782/2003, (WE) nr 1290/2005 i (WE) nr 3/2008 oraz uchylającym rozporządzenia (EWG) nr 2392/86 i (WE) nr 1493/1999 (Dz. Urz. UE L Nr 148 z 6.06.2008, str. 1). Nieoficjalnie wiadomo, że za zmianami bardzo mocno optowało środowisko krajowych producentów win gronowych. I tak, znowelizowana „zaledwie” siedem razy, ustawa z 2004 r. została ostatecznie „dobita” w dniu 12 maja 2011 r. kolejną „ustawą o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, obrocie tymi wyrobami i organizacji rynku wina” (Dz.U. z 2011 r. Nr 120, poz. 690 ze zmianami). W uzasadnieniu projektu (druk nr 3788) podniesiono: „Opracowanie projektu ustawy (...) ma na celu zapewnienie stosowania zmian wprowadzonych w przepisach Unii Europejskiej o wspólnej organizacji rynku wina, wprowadzenie zmian klasyfikacji fermentowanych wyrobów winiarskich oraz uproszczenie wymagań (...). Z uwagi na zakres projektowanych zmian zrezygnowano z dokonania kolejnej nowelizacji ustawy z dnia 22 stycznia 2004 r. (...), gdyż spowodowałoby to takie skomplikowanie przepisów, które utrudniłoby ich jednoznaczne zrozumienie”. Niestety, wyjaśnienia tego nie można uznać za przekonujące, gdyż uzasadnienie projektu ustawy z 2004 r. brzmiało identycznie: „Projekt ustawy ma na celu dostosowanie prawa polskiego do wymogów przepisów Unii Europejskiej w sprawie wspólnej organizacji rynku wina, które będą obowiązywać w Polsce od dnia przystąpienia do Unii Europejskiej, w szczególności do wypełnienia przez Polskę obowiązków, jakie przepisy Unii Europejskiej nakładają na każde państwo członkowskie”). Dla porównania dodajmy, że jedna i ta sama ustawa o systemie oświaty obowiązuje już 22. rok, nowelizowana była 45 (słownie: czterdzieści pięć!) razy, ale – najwyraźniej, w tym wypadku – „zakres zmian nie powoduje takiego skomplikowania przepisów, które utrudniłoby ich jednoznaczne zrozumienie”.

Podane wyżej przykłady nie są – niestety – odosobnione. Skutki? Nic dziwnego, iż przy takim tempie zmian legislacyjnych (przytłaczająca większość prawników prawdopodobnie nawet nie zauważyła faktu obowiązywania, przez kilkanaście miesięcy, ustawy z dnia 25 lipca 2001 r. o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich oraz obrocie tymi wyrobami) ciężar informowania społeczeństwa o prawie przeniósł się na wyspecjalizowane, komercyjne bazy danych – czyli na podmioty prywatne (jak się ma do tego rola władz publicznych?!), a także na media powszechnie dostępne: gazety, radio, telewizję, przy czym te ostatnie przekazują wiedzę o stanie prawnym – z natury rzeczy – wybiórczo, w sposób uproszczony, a nawet przekłamany. Gwałtowny rozrost prawa i zasobu informacji o prawie wymusza pogłębienie specjalizacji u profesjonalistów (skoro trzeba nadążać za takim rozrostem regulacji i tempem zmian), co wcale nie musi przynosić efektów pozytywnych. Prawnik, aby

nadażyć za rozwojem zasobu informacji prawnie relewantnych, musi – w ramach tej samej ilości czasu – przetwarzać coraz więcej danych dotyczących pojedynczej instytucji prawnej, a więc coraz bardziej zawężać spektrum zainteresowań. Staje się coraz lepszym fachowcem, ale w coraz węższej dziedzinie. Dla prawnika wykonującego zawód wolny (adwokat, radca prawny) oznacza to jednak zawężanie grona potencjalnych klientów, a więc – z reguły – zmniejszanie dochodów. Na to nikt nie ma ochoty się godzić, więc profesjonalści próbują prowadzić różne sprawy, ale – równocześnie – poświęcając im czas, przestają nadążać za rozwojem zasobu informacji o prawie w najróżniejszych, coraz węższych i coraz bardziej skomplikowanych dziedzinach.

**6. Jakie wnioski możemy wyprowadzić z przedstawionego powyżej stanu rzeczywistości społecznej?**

1) Prawo nie dostarcza informacji zorientowanej na dokonanie „optymalizacji wyboru”, jest to zbiór danych o różnej przydatności. W tej sytuacji potop prawa i informacji prawniczej utrudnia optymalizację wyboru, skłania do kierowania się prostymi heurystykami typu „zasada satysfakcji”, „heurystyka rozpoznania”, albo „wybierz najlepszy”. Jest to sytuacja niepożądana z punktu widzenia interesów jednostki i społeczeństwa.

2) W warunkach potopu prawa i informacji o prawie zmniejszają się szanse na właściwą socjalizację prawa (internalizację), rośnie znaczenie powierzchownej legitymizacji formalnej jako jedyne oparcie uznania prawa, jako obowiązujących norm zachowania. Jest to sytuacja niebezpieczna społecznie.

3) Rozrost informacji przekłada się na poleganie na prywatnych, a nie oficjalnych źródłach wiedzy o prawie. Jest to sytuacja odwrotna od założeń systemu państwa prawa, osłabiająca jego autorytet.

4) Nawał prawa i informacji o prawie wymusza poleganie na heurystykach właściwych dla racjonalności ograniczonej. Podjęcie decyzji staje się coraz mniej zależne wyłącznie od treści samego prawa (przepisów), a coraz bardziej od informacji otaczających przepisy, współtworzących ład aksjonormatywny a przez to – w efekcie – od informacji potrzebnych do dokonania wyboru właściwego podmiotu udzielającego pomocy prawnej. Zmniejsza się szansa na samodzielne podjęcie trafnej decyzji. Trafność decyzji determinowanej prawnie staje się po prostu zależna głównie od wyboru właściwego profesjonalisty. Ale tu znowu opieramy się na najprostszych heurystykach. Skuteczność naszych działań staje się „z powrotem” zależna od nich, w tym od emocji, które dyktują nam wybór osoby profesjonalisty.

## **Bibliografia**

Dzik B., Tyszka T. [w:] T. Tyszka (red.), *Psychologia ekonomiczna*, Gdańsk 2004.

Malawski M., Wieczorek, Sosnowska H., *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*, Warszawa 1997.



**Streszczenie:** Artykuł podejmuje problematykę tzw. „inflacji prawa”, wskazuje jej przyczyny i konsekwencje dla procesu decyzyjnego u człowieka. Należy do nich to, iż w warunkach potopu prawa i informacji o prawie zmniejszają się szanse na właściwą socjalizację prawa (internalizację), rośnie znaczenie powierzchownej legitymizacji formalnej jako jedynego oparcia uznania prawa i obowiązujących norm zachowania. Jest to sytuacja niebezpieczna społecznie. Rozrost informacji przekłada się na poleganie na prywatnych, a nie oficjalnych źródłach wiedzy o prawie. Jest to sytuacja odwrotna od założeń systemu państwa prawa, osłabiająca jego autorytet.

**Słowa kluczowe:** inflacja prawa, proces decyzyjny, socjalizacja

## DECISION'S MAKING PROCESS UNDER CONDITIONS OF LAW'S INFORMATION DELUGE

**Abstract:** The article treats about “inflation of law” problem, pointing out the reasons and consequences this phenomenon for man's decision making process. Among them we can observe that under these conditions chances to the proper law socialization growing less and signification of trivial, formal legitimisation became much more important. This situation is dangerous from the social point of view. Growing up the information's system causes that man depends more on private than official sources of knowledge about law. It is opposite situation to the law-state foundations, which grows less its authority.

**Key words:** inflation of law, decision's making process, socialization